



SĄD NAJWYŻSZY

Rzeczypospolitej Polskiej

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego

Prof. dr hab. Małgorzata Gersdorf

Warszawa, dnia 28 września 2017 r.

Wystąpienie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z okazji jubileuszu 100-lecia Sądu Najwyższego Warszawa, 28 września 2017 r.

Szanowni Państwo, Dostojni Uczestnicy Jubileuszu!

Uroczystość, która nas tutaj dzisiaj zgromadziła, jest wyjątkowa, gdyż inauguruje ona w istocie obchody stulecia odzyskania polskiej niepodległości. Zdaję sobie sprawę, że takie stwierdzenie przez niektórych z Państwa mogłoby być odczytane z zaskoczeniem; w końcu wiemy doskonale, iż to wielkie święto oficjalnie obchodzić będziemy dnia 11 listopada 2018 r. Zważmy jednak na to, że procesy historyczne, które na użytek dydaktyki sprowadza się do prostych haseł i dat, w istocie są dialektycznym „ucieraniem” – wyłanianiem się stanu stabilności z kryzysu i zmagania przeciwstawnych sił. Jeżeli zaś popatrzymy na cały ciąg zdarzeń, które składały się na zmartwychwstanie Rzeczypospolitej, to łatwo dostrzeżemy, że ukonstytuowanie się w 1917 r. tzw. sądów królewsko-polskich – na czele z Sądem Najwyższym – stanowiło prawdziwy przełom.

Dlaczego jednak utworzenie polskiego sądownictwa naprawdę powinno uchodzić za właściwy początek niepodległości?

Odpowiadając, odwołam się do cytatu z Cicerona: „*Quid est enim civitas nisi iuris societas civium?*” [Czymże jest zatem państwo, jeśli nie prawną społecznością obywateli?]¹. Dzieje każdego narodu i państwa zaczynają się właśnie od prawa, gdyż – tu znowu nawiązanie do myśli starożytnych – *ubi societas, ibi ius* [gdzie

¹ Cicero, *De Republica*, I, 49.

społeczność, tam prawo]. Stosowanie prawa przez polskich sędziów, w imieniu Narodu, pod znakiem Orła Białego i w języku polskim zmieniało ludzką świadomość. Pokazywało Polakom, że już blisko jutrzeńka wolności. Tworzyło pierwszy, namacalny atrybut suwerenności. Zachęcało, aby pod jedną jurysdykcję – Sądu Najwyższego – włączyć kolejno oswobodzane z rąk zaborców dzielnice Państwa. Pamiętajmy zaś, że obowiązywały tam różne normy prawne, odmienne były warunki gospodarcze, zamieszkiwały w nich rozmaite mniejszości narodowe i etniczne. Bez żadnej przesady można zatem powiedzieć, że gdyby nie było Sądu Najwyższego, po prostu nie byłoby też jednej, niepodzielnej Rzeczypospolitej. To, co się wydarzyło, wcale nie musiało dla Polaków skończyć się aż tak szczęśliwie!

Drodzy Państwo! Bądźmy dzisiaj dumni z tego pięknego dziedzictwa, które nie tylko jest źródłem wielkiej, osobistej satysfakcji dla obecnych tutaj Sędziów i Pracowników SN, lecz mimo wszystko daje nadzieję pomyślnej przyszłości naszego wspólnego Państwa. Aby to jednak było naprawdę możliwe, moim zdaniem należy urzeczywistnić następujące postulaty.

Przede wszystkim należy ze wszystkich sił dbać o tę wartość, jaką stanowi niezależne, polskie sądownictwo na czele z Sądem Najwyższym. Sądy nie mogą być wciągane w wir gier politycznych; państwo nie ma bowiem większej siły niż moc jego prawa. Moim pragnieniem jest, abyśmy szanowali dobrą tradycję, ciągłość funkcjonowania instytucji naszego Państwa i ludzi, którzy mu służą. Inaczej nigdy nie będziemy żyć w Rzeczypospolitej godnej swego zaszczytnego miana.

Trzeba również stale pamiętać o tym, że żadne zmiany modelu sądownictwa długofalowo nie mają szans powodzenia bez poważnej i nieemocjonalnie prowadzonej dyskusji. Rola Sądu Najwyższego w strukturze wymiaru sprawiedliwości zawsze była szczególna, bo chodzi w niej przede wszystkim o interes publiczny, który polega na wyznaczaniu standardów interpretacji prawa oraz zapewnianiu jednolitości orzecznictwa sądowego. Wielką wartością zawsze było podejmowanie uchwał wyjaśniających zagadnienia prawne, zarówno w konkretnych sprawach, jak i w odpowiedzi na tzw. kwestie abstrakcyjne. Dzięki temu właśnie możemy prewencyjnie zapobiegać błędom i rozbieżnościom w działalności sądów powszechnych oraz czynnie uczestniczyć w rozwoju prawa. Nie wyobrażam sobie, aby kiedykolwiek ta ważna kompetencja, którą Sąd Najwyższy cieszy się od 1919 roku, mogła mu zostać odebrana.

Szanowni Państwo! Dzisiejsze obchody pięknej rocznicy istnienia Sądu Najwyższego są okazją do tego, abyśmy wspólnie docenili prawo i jego stosowanie przez sądy. O nich nie można mówić ciągle i wyłącznie źle! Traktujmy Sąd Najwyższy jako jeden z filarów polskiej państwowości. Tylko wówczas dobrze znane hasło Andrzeja Frycza-Modrzewskiego: *„Sprawiedliwość jest ostoją mocy i trwałości Rzeczypospolitej”* nie pozostanie tylko pustą literą.

Dziękuję za uwagę!